

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Główna redakcja: ul. Kopernika 7, I piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biurowiska administracyjne: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi: w Lwowie na prowincji za granicą miesięcznie 1 zł 50 ct. 2 zł. 4 zł 50 ct. 6 zł. 7 zł 50 ct. półrocznie 9 zł. 13 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEPLATE przyjmują: we Lwowie: Administracja Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 80 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grünergasse 18 — M. Dukas Nachf.: Max. Augenfied & Emarie Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, L. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednodziennym wierszu drobny drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publicystyczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencyja 3 ct od słowa.

Naiwność czy chęć judzenia?

Lwów d. 13 stycznia.

Moskalofilski *Halycyanin* zamieszcza artykuł pod napisem „Bezbronność poddanych rosyjskich w Galicyi“, w którym usiłuje koniecznie dowieść, że poddani rosyjscy są w Austro-Węgrzech narażeni na wszelkie szkody i poniewierki, pomimo najlegalniejszych, przez austriackie konsulaty wizowanych paszportów i nie ma ich komu obronić, pomimo ambasady rosyjskiej we Wiedniu i konsulatu we Lwowie, ba i pomimo tego, że pisma szczerze słowiańskie zowią hr. Gołuchowskiego ministrem spraw zagranicznych nie tylko Austro-Węgier, ale ze względu na Bałkany, także i Rosyi.

Halycyanin powiada, że nie może dochodzić, jakich nieprzyjemności doznają poddani rosyjscy we Węgrzech i w innych krajach Austrii, ale powiada: „To, co się im wydarza w Galicyi, to wiemy po części. Mówimy „po części“, ponieważ wiele faktów pozostaje w tajemnicy, ile że galicyjskie władze rządowe ich nie rozgłaszają, a dotknięci poddani rosyjscy pozbawieni są możności utalania się publicznego. Gdyby spisano wszystkie aresztowania i wydalania z Galicyi, toby się długi zebrał szereg. Austriacka podejrzliwość, spotęgowana szowinizmem polskim, widzi w każdym poddanym rosyjskim szpiega wojskowego, albo agitatora państwa rosyjskiego.

Wedle *Halycyanina* zdarzają się nawet komiczne wypadki; tak np. aresztowano pewnego profesora techniki lwowskiej, zajmującego się badaniami geologicznymi, albo aresztowanie pewnego wyższego oficera austriackiego za to, że umiśnie po rosyjsku, rozmawiał z chłopami galicyjskimi. „Co pomóż — woła dalej *Halycyanin* — skarży się konsulowi rosyjskiemu? Korespondencya konsula z namiestnictwem albo ambasadą we Wiedniu przewleka się, a tymczasem poddani rosyjscy albo poniewierają się w areszcie, albo zostają wydaleni za granicę“.

Halycyanin zapewnia, że zna wiele wypadków „prześladowań poddanych rosyjskich w Galicyi“, ale przytacza wszystkich tylko dwa. Jeden, jaki się wydarzył pewnej Warszawiance i to Polce w Krynicy, którą na denuncjację krawca, żandarm aresztował przy wsiadaniu do pociągu w Muszynie. Sprawa to wiadoma i wywołała oburzenie właśnie w Galicyi; ale koniec kołob. w najgorszym razie była tylko cywilno-sądowa. Komicznie to ze strony *Halycyanina*, że tę właśnie sprawę wywleka. Ale wywleka ją dla ukrwienia drugiej sprawy.

Halycyaninowi chodzi głównie o tych poddanych rosyjskich, którzy „są z Galicyaninami złączeni związkami pokrewieństwa i nie powinni cierpieć za to, że przybędą do

Galicyi dla widzenia się z krewnymi albo załatwienia swoich interesów“. Popro-tu chodzi *Halycyaninowi* o szajkę tych przedawców, którzy za ruble zamienili rewerendę księdza unickiego na rjasę popa prawosławnego, aby katował sumienie swoich rodaków ruskich w Chelmskiem. Otóż z dwóch jedynych, przytoczonych przez *Halycyanina* faktów, odnosi się drugi do takiego przdawcy i zaszedł niedawno temu.

„Świaszozennik ze Sipoza w Hrubieszowskiem, Jakób Łotocki, pochodzący z Galicyi, ale już 26 lat żyjący w Rosyi, przybył do Galicyi w okolicy Trembowli. Miał legalny paszport, wizowany przez konsulatu austriacki w Warszawie i zjechał do swego dobrego znajomego, księdza W. we wsi O. Posiada on mianowicie 70 morgów ziemi, a że dzierżawa nie dawała mu dochodów, oheiał tę ziemię sprzedać chłopom, choć żydzi więcej dawali“. Starostwo przysłało żandarma z rozkazem, aby świaszozennik Łotocki do 24 godzin wyjechał z Galicyi, a to „za sprawą żydów“.

„Świaszozennik napróżno tłumaczył się, że ma paszport, że płaci podatki w Austrii, i musi jeszcze jakiś czas zabawić dla sprzedania gruntu. Ale starosta p. Waslewski („emigrant z Rosyi“, jak podaje *Halycyanin*) stanowczo odparł, że go to wszystko nie obchodzi, ponieważ według tajnego okólnika prawosławnym duchownym przyjazd do Galicyi jest wzbroniony. Łotocki udał się do konsula we Lwowie, konsul do namiestnika, ale ostatecznie musiał wyjechać, nie załatwiwszy interesów“.

Poczołwy *Halycyanin* jako nie pamięta, że księżom unickim zdawna jest zabroniony wstęp do krajów, będących pod rządami rosyjskimi. Wszak n. p. gdy rodzina Iwana Naumowicza przeniosła się pod rządami rosyjskimi, nie pozwolono mu jej odwiedzić (choć słynął jako propagator szymy i rusofizmu), ponieważ jeszcze wówczas nie był przeszedł na prawosławie. Jak zaś w ogóle postępują władze rosyjskie z poddanymi austriackimi, jakich okropieństw się na nich dopuszczają, to przecie wiadomo także i *Halycyaninowi*.

Cały ten zresztą dość naiwny artykuł ma ten jedyny cel, aby obiegł po dziennikach rosyjskich i podażył w nich nienawiść do Austro-Węgier i do Polaków.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 13 stycznia.

Ameryka wymusiła na rządzie angielskim, że prowiantów, z wyjątkiem konserwów mięsnych, nie uważa za kontrabandę wojenną, jeżeli nie są dla jakiegoś wojska oznaczone przeznaczone. Zaczem wynagrodzi ona trzy statki amerykańskie, na

których mąkę przyaresztowano — na czem rząd waszyngtoński poprzestął. Okoliczność ta irytuje Niemców z powodu, że rząd angielski jeszcze nie załatwił sprawy „Bundesratha“, choć się w jego ładudze żadnej kontrabandy doszukać nie może. W swoich dwóch notach gabinet niemiecki postawił zasadę, że nikt nie ma prawa, aresztować okręt płynący z jednego portu neutralnego do drugiego, tej jednak zasady gabinet angielski nie uznaje. *Post* powiada, że opieszałość władz angielskich w Durbanie ziryutowała poniekąd rząd niemiecki, ale czynione są zachody, aby sprawę załatwić ku obopólnemu zadowoleniu.

Tymczasem wedle telegramu z Portu Elisabeth (w Kaplandzie) angielski okręt wojenny zaarrestował parowiec argentyński, wiozący siarkę.

Z telegramu berlińskiego przekonujemy się, że nieprawdę pisali dzienniki angielskie, iż rząd angielski nigdzie za granicą nie zamawiał broni ani amunicji. Rząd niemiecki prosił fabryki Kruppa, aby nie przyjmowała zamówienia angielskiego (chodzi o kule granatowe) ze względu na neutralność — ale rząd niemiecki może przecie przyaresztować pułk. Opinia niemiecka zapewne zmusi Kruppa do spełnienia tej „prośby“. Z Mediolanu dowiadujemy się, że rząd angielski we włoskiej fabryce broni w Terni zamówił znaczną ilość dział.

Angielski wyrób broni okazał się wogóle lichym. Według *Central News* wykryło się, że wszystkie naboje do pistoletów webleyowskich, dostarczone armii angielskiej między 2 lutego a 4 kwietnia zeszedł roku, są nie do użycia. Okazuje się dalej, że brak okrętów dla odwiezienia do Afryki batalionów i baterji już gotowych. Oazuje się dalej brak gotówki, skoro bank angielski aż do ubożego banku hiszpańskiego udaje się po złoto. Nadto w dwóch głównych zło-dojnych okolicach Australii wybuchły w kopalniach strajki, głozące zastojem w produkcji złota. Okazuje się, że werbowani do Afryki strzelcy konni (yeomanry) wcale strzelać nie umieją i byli minister Dillon cwałczył, że lepiej ich nie posyłać do Afryki, chyba gęsto przebrawszy.

Z Paryża donoszą, że Menelik urzędowo już zapowiedział przybycie swoje na wystawę. Arcymiła to wiadomość dla Anglików, bo właśnie od Abisynii obawiali się niebezpieczeństwa.

Wczoraj upłynęła konwencya rosyjsko-perska, niedozwalająca przez dziesięć lat budowania kolei w Persyi bez zezwolenia Rosyi. Ale już zawarta zosła nowa konwencya, zastrzegająca Rosyanom wyłączne prawo do budowania kolei w Persyi. (Wedle *Köln. Ztg.* inżynierowie rosyjscy już pracują skrzętnie na pograniczu i w sa. ejsze Persyi) W zamian rząd rosyjski przyrzekł perskiemu

we syę pożyczki z r. 1892, wypłatę pensyj, utworzenie skarbu zapasowego itd. czem się zajmie rosyjsko-perski bank kredytowy. Tak więc wpływ angielski runął w Persyi.

Z zajęcia Anglików w Afryce południowej skorzystali Francuzi w Saharze i zajęli Insalah, stolicę oazy Tuat, główny etap na drodze do Timbaktu, który Francuzi w r. 1894 zajęli. Insalah leży o 300 kilometrów na południe od fortu Mac Mahon, a na połowie drogi do Timbaktu. Dokonała tego „naukowa wyprawa“ Flamanta, eskortowana przez spahisów i 140 strzelców tubylczych, która w końcu grudnia pobiła oddział 1.200 zwolenników sultana marokańskiego. Zatem wielce ułatwiony został projekt kolei z Algierji przez Saharę do jeziora Tsad w sercu Afryki.

Kraj a wojsko.

II.

Skargi rolników na wojsko.

Dostawy dla armii — konie — szkody podczas ćwiczeń.

Dalszy ciąg swojej wielkiej mowy, wypowiedzianej na przedostatnim posiedzeniu plenarnem del gacyi austriackiej, a zawierającą rejestr skarg kraju na postępowanie administracji wojskowej — poświęcił p. Eugeniusz Abrahamowicz stosunkowi wojska do rolnictwa.

Przechodząc — mówił poseł — do niektórych kwestyj gospodarczych, powiem przede wszystkim kilka słów o dostawach dla wojska. A wyjdę z założenia, że ekonomizm pewnikiem jest, iż interes zrobi kupiec względnie konsument a także i sprzedawca względnie producent danego artykułu wtedy najlepszy, gdy jeden z drugim wprost sami z sobą a nie przez pośrednika się porozumieją.

Dla nas, jako reprezentantów interesów rolniczych, jest rzeczą największej wagi żądanie, aby między nami tj. między producentami, a intendanturą wojskową tj. kupcem i konsumentem nie stawał nikt trzeci. Nie chcemy, aby w obopólnych naszych stosunkach pośredniczył ktoś taki, co nie produkuje ani drzewa, ani żdźbła siana, ani słomy ani ziarna zboża, a w zamian za to na papierze produkuje wielkie masy pszenicy, żyta, owsa itp. i przy pomocy ceduły giełdowej dyktuje nam takie ceny, jakie zazwyczaj tylko dla niego samego są dogodne.

Lekarstwo jakiego należało zastosować na ten stan dzisiaj, jest tylko jedno.

Mał to przekonanie, że intendantura wojska tylko dlatego pewnie czyni zakupy od razu w wielkich ilościach, że jej z tem wygodniej — ale trzeba przecie o tem pamię-

tać, że nie wszyscy obywatele, którzy płac podatki i służbę wojskową pełnią, są dość wielkimi producentami na to, aby w takich warunkach zawiązać stosunki z intendanturą wojskową.

Otóż naprawić stan dzisiejszy można dwoma sposobami. Trzeba najpierw dowieść ogółowi, że intendantura wojskowa wszystko, co jej potrzeba, chce i może zakupować i faktycznie zakupuje z pierwszej ręki od samych producentów, a dowód taki zainteresuje z pewnością ogół — z drugiej zaś strony intendantura powinna zarzucić system wielkich ilości i zboże zakupować też drobnemi partjami tak, aby każdy miał możność wprost bez niczyjego pośrednictwa sprzedać swój produkt intendanturze.

Przecie zakupy dla wojska ozni się za pomocą licytacyi.

Aby producent mógł skorzystać z tej formy kontraktu i wejść w stosunki z intendanturą, musi być w połowie prawnikiem, a w połowie kupcem, w całości zaś musi być kapitalistą dość bogatym na to, aby mógł spokojnie czekać do chwili, w której mu intendantura za jego produkt zapłaci. W dodatku taki producent tj. rolnik musi mieć tego rodzaju gospodarstwo, aby w niem nie mniej niż 100 cettarów jednego gatunku ziarna mógł wyprodukować.

Mał np. przed sobą rozpisanie licytacyi na dostawy dla 11 lwowskiego korpusu. Nie mogą z niego skorzystać, bo mał tylko połowę kwalifikacyi na kontrahenta intendantury, a mianowicie jestem tylko prawnikiem, nie jestem zaś wcale kupcem. Dlatego nie wiem, czy też warunki tej licytacyi dobrze rozumiem, a gdybym nawet rozumiał, to i tak z niej nie skorzystam, bo 100 cettarów nie mam do rozporządzenia, a mój intendantura nie chce kupić.

Zrozumienie tedy nawet warunków licytacyjnych na nie się przyda ani mnie ani drugiemu, który tak samo nie może wyprodukować w swoim gospodarstwie 100 cettarów.

Rozumiem dalej z owego ogłoszenia to, że intendantura zapłaci za dostawę tak jak przepisuje ze zty zwyczajów kupieckich. Co to właściwie znaczy w ogóle i kiedy ten termin zapłaty ma nastąpić, tego nie wiem; a aby się dowiedzieć muszę się wybrać w drogę do miasta, kupić sobie tam ów zeszyt zwyczajów kupieckich i dopiero wówczas do-wiem się może, kiedy za swój produkt mógłbym dostać zapłatę.

Pytam teraz każdego, jak może zwyczajny rolnik, choćby nawet produkował 100 cettarów, zająć się na serio taką licytacją i uznać ją za jeden ze sposobów, w jaki mógłby się pozbyć swego produktu. Czyżby nie było rzeczą daleko prostszą polecić poszczególne maga ynom prowiantowym i ich siłom, aby zakupowały wszelkie zboże, jakie-

40
ZAZROŚCI
POWIEŚĆ
Napisał JULIUSZ MARY.
(Ciąg dalszy).
V.
Zima sroga zima. Wichry szaleją w gwałtownych górskich, rwą z korzeniami i walą stare sosny. Chmury olowiane kłębią się nad turniami. Niedługo zacznie się panowanie śniegu, tej nieprzebytej zapyry w Alpach.
W zapadłym kącie doliny Arly, nad staniem spadającym z gór w kaskadach stoi tartak, własność starej Cecylii Ragon. Obok dom mieszkalny, nędzny z wyglądu, popodpierany brylantami kamiennymi dla ochrony od nawałnic z gór pędzących. Wewnątrz trzy izby: obora, mleczarnia i pokój mieszkalny, a razem kuchnia i sypialnia.
Tartak milczy; potok, który go w ruch wprawia, ścięły lody, wiosna dopiero powróci wolność przejrzystemu jego falom.
Stara Cecylia sama mieszka w Sapin-Bralé. Przyzwyczajona za młodu do braku, zadawała się małym, wystarcza jej do życia chleb i mleko. Wszystkie jej pragnienia, nadzieje, życie całe skoncentrowało się w miłości dla syna; i teraz siedzi na małym stolezku przed kominem, w którym trzeszczą ga-

łęzie jedliny, rzucając na izbę czerwone światło, ręce oparła na kolanach, głowę o wyrazie energicznym opuszczyła na pierś... i duma o synu.

Przychodzi jej na myśl, że Piotr powiedział pewnego dnia:

— Lepiej gdybym był umarł, niż że pokochałem tę młodą dziewczynę...

Myśli także o tem, że przed miesiącem, kiedy Piotr przyszedł pożegnać ją przed wyjściem do Chapeux, padł w objęcia matki i ten kolos, ten człowiek twardy płakał jak dziecko.

A stara od tego czasu powtarza sobie z boleścią:

— Syn mój cierpi z mojej winy!...

Trzy listy już miała od niego w ciągu tego miesiąca jak jest w górach. W listach nie robił wzmianki o swojej rozpaczy, zdawał tylko sprawę z czynności z życia jednostajnego i pracowitego. Lecz to milczenie było może boleśniejsze, niż lzy, które na łonie matki wylewał.

— I to ja tych łez jestem przyczyną!

Co ona może zrobić, żeby dać mu szczęście? Ta młoda panienka pogardza pięknym siłnym góralem, a serce jej skłania się do innego, delikatnego chłopca... Jak temu zaradzić?

Czy ona, matka, może zniewolić serce pięknej dziewczyny? Marya Róza kocha innego; stąd całe nieszczęście. A stara matka, zanadto dobrze zna drogę i gwałtowność syna, widziała jego straszną boleść i obawia się katastrofy!

Z rękami złożonymi na kolanach, duma, i po raz setny powtarza głośno:

— Jakim sposobem naprawić zło?

Naraz stara zrywa się ze stołka. Obraz męża — Ragona na łożu śmierci — stanął jej przed oczyma i słyszy wyraźnie ostatnie jego słowa:

— Jeżeli kiedy wędziesz w nędzy, jeżeli syn twój będzie nieszczęśliwym, otwórz skrzyneczkę, przeoczyj papiery w niej zawarte... a skoro potrafisz użyć ich dobrze, jest w nich dla ciebie i dla syna szczęście i majątek... Lecz czekać, nie otwieraj, aż przyjdzie nieszczęście...

Cecylia trzęsie się cała.

— Skrzynka? — mruczy. Tak, wiem... Lecz gdzie ona jest?... Co ja z nią zrobiłam... Może zginęła?

Jak tylko dzień się zrobił przeczuliła wszystkie kąty i w końcu znalazła w składzie gratów nieużytecznych. Zniszczona była, nadprochniała, lecz zamek dobry, trzymał mocno. Jednem uderzeniem toporka rozbiła wieko na dwoje. Wewnątrz było pudełko z blachy żelaznej, owinięte w płótno napszczone smołą.

— Co ja tam znajdę? — myślała.

Potrząsnęła pudełkiem: nic, tylko szelst papieru.

Podjęła wieko, rozłożyła papiery na stole i żeby było widniej, poszła otworzyć drzwi na dwór. Śnieg padał — i musiał już dawno padać — gęsty, obfity, nie było widać ani gór, ani nieba, ani ziemi. Zaczyna się blokada śniegowa — mruknęła, myśląc o synu, zamkniętym na wyżynach pod obłokami, w forcie Chapeux.

Papiery, rozłożone przez Cecylię, pisane były niezłym jej charakterem; wzięła kil-

ka z brzegu, przebiegła oczyma i poznała że to są listy miłosne, przepelnione namiętnością i łzami czytając dalej, imiona zwróciły jej uwagę i obudziły podejrzenia; najpierw „Frydryk“ powtarzał się ciągle, do którego te odezwy miłosne były adresowane; „Michał“ następnie i za każdym razem po tem imieniu następowały wyrzuty sumienia... cała wreszcie korespondencya kobiety występnej do jej kochanka...

Domyśliła się prędko, kto był tą kobietą.

— Pani Duplessy!

Dotąd czytała stojąc, teraz usiadła i zaczęła na nowo odczytywać. Niebawem druga tajemnica na jaw wyszła: dzi. oko, o którym Michał nie wiedział... A to dziecko, córka Frydryka, to była Marya-Róża! Cecylia, czytając, głęboko była wzruszona rozpacz młodą kobietę... Dziecko przyszło na świat — niewinna istota — dziecko, które ukryto jak zbrodnię przed światem...

Potem naraz ukazał się mąż, ufny w swoje szczęście, bez najmniejszego podejrzenia w duszy prawej, powracał do domu, do żony, która j. z do niego nie należała...

Na tem kończyła się korespondencya, dziennik Henryety.

Wreszcie Cecylia nie potrzebowała więcej, znała już ze szczegółami fatalną tajemnicę. List Ragona z adresem do żony objaśnił Cecylię, w jaki sposób tajemnica dostała się w ręce jej męża.

Teraz siedziała zamyślona nad temi papierami, przesiąkniętymi łzami i miłością. Drzwi ciągle stały otworem, śnieg zasypywał pokój, nie uważała, myśl jej była da-

leko... a ciało twarde, prz; wykłe do zmian powietrza, nie czuło chłodu.

Przypomniała sobie ostatnie słowa męża: — W tych papierach jest majątek, jeżeli potrafisz użyć ich dobru!...

Zrozumiała, lecz pomimo to, w pierwszej chwili wobec tak strasznej w skutkach tajemnicy, ręce jej opadły. Drżąc cała, poszła, zamknęła drzwi, pozbiierała listy, włożyła do szuflady i klucz schowała przy sobie... Robiła to machinalnie, jak gdyby dusza jej gdzieś daleko bujała.

— Prawda — powtarzała — gdyby kto chciał, to jest majątek... dla mojego syna.

O sobie bowiem nie myślała. Ona Cecylia, była niczem... Piotr tylko jeden zapomniał tę starą głowę i serce. Jego kochała jak bóstwo.

— To jest prawda, mąż mój miał rację tu jest szczęście mojego syna...

Dawniej, nie chciałaby może posługiwać się podobnymi sposobami; w dodatku nie arbiłaby tego dla pieniędzy. Lecz nie chodzi o pieniądze, chodziło o skarb daleko większy.

Piotr był smutny, smutny śmiertelnie, zapewne myślał o samobójstwie, skoro aż wiedział matce rzecz tak okrutną:

„Lepiej, żeby był umarł, niż pokochał tę dziewczynę!“

Stara Cecylia dziko się rozśmiała.

— Otóż, dziecko moje, nie umrzam przysięgam, że dam ci tę dziewczynę.

(C. d.)

Zarzutki angielskie najnowszych fasonów otrzymał magazyn nowości E. Machajskiego, Lwów, róg Jagiellońskiej i 3 Maja

go im rolnicy dostarczają, byle było przepisanej jakości i byle cena jego nie przekraczała pewnej najwyższej granicy?

Wszakże liwerant, który później intendaturze dostawi to samo zboże odmierzone na ilości po 100 setnarów, inaczej nie postępuje, tylko idzie do rolników i kupuje od każdego po trochę, a zbiera tyle, ile mu trzeba.

Tak, odpowiada na to intendatura, moźnaby tak robić jak liwerant, ale ja muszę dbać o to, aby zboże było jak się należy czyste, a ci mali rolnicy, drobni gospodarze nie mają dobrych młynków i nie sprzedadzą mi takiego ziarna, jakie powinno iść do magazynu wojskowego.

Przedewszystkiem sądzę, że tę troskę mogłaby intendatura pozostawić bezpiecznie samym rolnikom tj. tym, co przynoszą intendaturze swoje zboże na sprzedaż. Jakim sposobem oni swoje ziarno oczyszczą, to już ich rzecz, a intendatura zbada tylko czyistość zboża i jeżeli czystość ta okaże się zgodną z przepisami, to nie widzę powodu, dla czego kupno nie miało dojść do skutku.

A jeszcze jedną muszę tu zrobić uwagę. Jadłem chleb wojskowy, ale nie śmiałbym twierdzić, że lepszego chleba już potem nigdy nie kąsałem. Widziałem też ów owies, jaki konie wojskowe jadły i również nie mógłbym stanowczo utrzymywać, abym nie widział innych koni, które lepszy owies dostawały.

Żądanie tedy, aby ziarno dla wojska było takie, jak nakazują przepisy, nie może być nieprzeprowadzonym przezskądą do uczynienia zadość naszym postulatami, które wyprzedamy w imieniu rolnictwa.

Drugą kwestyą, którą chciałbym omówić, a która jest doniosłego znaczenia dla rolników — to kwestya czasu, w którym się żołnierzy powolnie na ćwiczenia wojskowe.

Moim zdaniem ma w tej sprawie decydujący głos jedynie tylko sama przyroda, ta przyroda, która u nas każe zbożu później dojrzawać i która nas zmusza do późniejszej orki niż w innych krajach austriackich. Gdy najwłaściwszy w gospodarstwie rolnem moment zaniedbany, wówczas nie możemy mieć żadnej nadziei dobrych zbiorów.

Do ćwiczeń woła się żołnierzy zazwyczaj w sierpniu, a to jest przecie, jak notorycznie wiadomo, najgorętszy czas żniw, jest to pora zbiorów, podczas której nie możemy się bez dotkliwej straty pozbierać nie tylko żadnego calowika, ale mogą powiedzieć mi nawet żadnej ręki, żadnego palca.

Jak się maia rzeczy, że żniwami w innych krajach, tego nie wiem, ale u nas i to jeszcze trzeba wziąć na uwagę, że prawie wszystkie zboża niemal jednocześnie dojrzewają. Argument, że że żniwami mają się rzeczy w zachodnich i południowych okolicach państwa inaczej, nie może przecie decydować o tem, kiedy u nas powinno się naznaczać ćwiczenia.

A przecież bynajmniej nie pozostajemy doniosłości ćwiczeń wojskowych i owszem jesteśmy ich zwolennikami, bo wiemy że są nieodzownie konieczne, aby żołnierz był należycie wyszkolonym i dostatecznie do wojny przygotowanym — tylko nie chcielibyśmy, aby z tego naszego uznania wypływały dla nas straty w innych dziedzinach naszych interesów.

Kto przebył w Galicji czas dłuższy, ten wie o tem — a ja to wszystkim przypominę, że u nas późna jesień jest najpiękniejszą porą w roku. Już zapóźno wtedy orać pod osimie, ale nieznosnych upałów i innych przykrości, wśród których u nas zazwyczaj toczą się manewry, już nie ma.

Jest za to przyjemne ciepło i wtedy doskonale mogą się manewry rozgrywać — a o uwzględnienie tego właśnie jak najgoręcej prosimy.

Minister oświadczył, że czas ćwiczeń oznaczają władze zawsze dopiero wtedy, gdy zasięgna o to tego potrzebnych informacji w namiestnictwie. Nie wątpię o tem najzupełniej, a tylko tyle widzę, że owe informacje na nie nam się nie przydadzą, bo ćwiczenia mimo nich trwają w czasie niedogodnym.

Być może, że trzeba, aby namiestnictwo znowu porozumiewało się w tej sprawie z naszymi towarzyszami rolnicami. Możemy wówczas przecie doszli do dogodniejszego terminu tych ćwiczeń.

Muszę też jeszcze powiedzieć słów kilka w sprawie koni, których dostawa ma dla wojska bardzo wielkie znaczenie.

Zrozumiano to, toteż intendatura wojskowa — że się tak wyrażę — całą tę gałąź hodowli zwierząt zmonopolizowała. Wojsko daje rolnikom ogiery i jest w naszych stajenkach prawie jedynym kupcem na nasze konie (Minister Krieghammer woła: ale nie na ogiery!)

W każdym razie są wszystkie stacje ogierów w administracji wojskowej. (Minister woła: nie, ani stadniny ani stacje!) Cała służba i cały zarząd... (Minister: nie, tylko służba!) „a przecież są tam oficerowie! (Minister: są ale tylko do nadzoru nad służbą, a ogiery nie nas nie obchodzą!) — niechże więc będzie, że do nadzoru.

O rozpędzaniu nie będę mówił, bo to należy do ministerstwa, a może jeszcze znajdziemy kiedy odpowiednie miejsce i odpowiednią porę pomówić o tem obszerniej. Jedno tylko powiem, a mianowicie to, że materiał,

jakiego nam dostarczają nie jest zastosowany ani do naszych stosunków ani naszych potrzeb. Na inną rzecz za to wagę położę tj. na kłacz. Każdy stara się konia, jeżeli tylko okoliczności lepszy, sprzedać wojsku i od tej chwili kłacz dla hodowli koni są stracone bo zaasentowane do wojska dopiero gdzieś w 15, 16 albo i 18 roku życia stajnie wojskowe opuszczają.

Nie pomaga też na to nie wynajmowanie koni wojskowych rolnikom, bo choć taka kłacz i pójdzie do gospodarza na stajnię na lat sześć i to młoda jeszcze, licząca zaledwie 4 lub 5 lat, to jednak jest warunek, że niewolno jej przez ten cały przeciąg czasu pokrywać. Ot z ten warunek wytwarza przy musowa bezpłodność kłaczy, a jednak byoby to wielką korzyścią dla hodowli koni gdyby można jakoś ten warunek ominąć, bo przecie kłacz wojskowa, to zwrócić najdroższe i najcenniejsze i mogłoby mieć wielkie znaczenie w hodowli.

Nie formułuję w tym względzie żadnego wniosku, a tylko stwierdzam, co byłoby rzeczą korzystną, chociażby się dało przeprowadzić w drobniej mierze. Można by było zwołać dla tej sprawy ankietę — byłoby to wprawdzie sposób działania bardzo postępowy, ale możeby przecie nie zaszkodził wojsku.

Co do jakości wynajmowanych koni, to dawniej pod tym względem było lepiej. Wynajmowano konie o wiele lepsze i każdy się o nie dobijał. Potem z roku na rok coraz gorsze zaczęto wynajmować rolnikom, tak dalece, że często oddaje się rolnikom zwierzęta z ukrytymi wadami lub i początkami chorób, a rezultat tego jest taki, że choć rolnik nie nadużywa najcenniejszego konia, to jednak koń ten się psuje a wina spada na rolnika.

Skutkiem tego stało się, że zamożniejsi rolnicy już się nie ubiegają o konie wojskowe, a to nie jest wcale rzeczą obojętną dla wojska, bo przecie gospodarz biedniejszy nie może i konia tak doglądać, jakby go doglądał gospodarz zamożny.

Nakoniec wspomnę jeszcze o strzelnicach wojskowych.

W wielu wypadkach władze wojskowe z góry umawiają się z gminami, na których gruncie ma być taka strzelnica urządzona i placą za dzierżawę ryzykownie wynagrodzenie. Są to wypadki najpomyślniejsze, ale dzieje się i tak, że wojsko nie uwzględni najslusniejszych nawet żądań gminy, że nie zawiera żadnej umowy z gminą; i po każdym strzelaniu ćwiczebnym wysyła komisję, która ocenia wyrządzone przez żołnierzy i strzały szkody.

Na to tedy zwracam uwagę, że takie komisje, w skład których wchodzi też urzędnicy cywilni i rzeczoznawcy, są bardzo kosztowne, że z tego powodu przychodzi od czasu do czasu do sojysj między cywilnymi obywatelami a wojskiem i że to wszystko wytwarza niechęć do wojska. Usilnie tedy upraszam, aby władze wojskowe jak najrzadziej uciekały się do pomocy takich komisji. (Okłaski).

Opiekunowie młodzieży.

W *Dienniku Pozańskim* znajdujemy następującą zajmującą korespondencję z Krakowa omawiającą wpływ Lutosławskiego i Przybyszewskiego na młodzież uniwersytecką:

(M) Ktokolwiek uważnie śledzi te drogi i kierunki w których rozwijają się i kształcą dążenia i przekonania naszej młodzieży uniwersyteckiej w różnych środowiskach uniwersyteckiego życia, ten przyzna, że Kraków w tym względzie niezwykłymi uroszonymi jest opiekunami, przynajmniej w obecnej chwili. Profesor Lutosławski po dzielnie na zebrań młodzieży, że wykłady są obecnie anomalia, gdyż przeważnie można tę samą wiedzę zaczerpnąć z drukowanej książki. Wszedłszy, jako docent do collegium wszech-nicy Jagiellońskiej, zwrócił też najbardziej uwagę na seminarium filozoficzne — i rozpoczął lekturę dzieł filozoficznych w oryginalnych. W tem idzie on śladem zagranicy i pragnie stworzyć u nas typ profesora uniwersytetu wyższego rzędu — i racji mu odmówić niepodobna. Naturalnie młodzi adepti tej nauki wobec małego przysposobienia w naszej szkole średniej, gdzie najczęściej nie ucą języków nowożytnych — angielskiego, francuskiego — a języków klasycznych nie ucą tak, aby abityrnt gimnazjalny biegle umiał sobie zdawać sprawę z myśli Cycerona lub Platona, młodzi adepti bieżą się i mżozła nad lingwistycznymi trudnościami i z przerażeniem myślą o Descartes'ie lub Lock'u w oryginalach; ale nie wątpię, że studjum takie po latach pracy może przynieść plon obfity, nawet stworzyć szkołę filozofii. Przytem profesor Lutosławski — wbrew naszym dotychczasowym zwyczajom — wszedł między młodzież bez tugi profesorskiej; bywa u niej w domach, udziela się, gawędzi, poświęca jej wolne chwile, budzi, zagrzewa i podnieca. Oczywiście poczyna wywierać wpływ na coraz szersze warstwy, zaciekawia swoją osobą i swoją wiedzą indywidualnością. Oburają z tą młodzieżą — słyszy się coraz częściej jego nazwisko.

Dobre to, czy złe? Jeżeli szkoła nie tylko

uczy, ale i wychowuje, to profesor daleko więcej w tym drugim kierunku działać może przez gawędę, niż z katedry. Ale nastrożca się pytanie, jakie jest podstawowe orędo profesora? I tu powstają wątpliwości. Indywidualność wybitna profesora Lutosławskiego wnosi pomiędzy młodzież rój myśli nader pojętych, ale też nader może niebezpiecznych. Wykazuje to dobitnie ks. Kobyłecki w zajmującym studjum „Przegląd powszechny” (styczniowego) p. t. „Filozofia wolnych dusz”. „Człowiek jest istotą duchową, nieśmiertelną, niestworzoną. Nie potrzebuje ciała do odbywania swych duchowych czynności, gdyż myśl, ucho, wola są jego własnymi czynnościami, odbywającymi się nie w przestrzeni, lecz w istocie materialnej, bezprzeziębnej, niewidzialnej — w nim samym. To, co człowiek zna z własnego duchowego doświadczenia, jako samego siebie — jest duszą”. Dusza, czyli duch, jest moc. „Najwyższy duch, czyli Bóg — nie jest wszechmocnym, ani wszechwiedzącym, ani stwórcą świata, ani też wykonawcą praw przyrody. Bóg jest duszą, przewodnikiem słabszych istot od siebie, wiodącym ich ku sobie i przytem postępującym w doskonałości przez tworzenie coraz to nowych czynności i ideałów”. Najwięksią siłą w przebiegu życia ludzkiego jest miłość — i związek dusz na niej oparty, który trwa niezmiennie bez pomocy praw cywilnych i kościelnych. „Każdy człowiek przebył już wiele żywotów na ziemi, a przypomnienie ich wymaga wysokiego stopnia rozwoju, ale czeka nas w przyszłości”. „Idealne społeczeństwo, do którego dąży ludzkość w swoim rozwoju, składa się z dusz wolnych i wzajemnie się miłujących — i nazywa się eleuteryą”.

Takie są niektóre tezy systemu filozofii profesora Lutosławskiego. Jeżeli stwierdzimy, że rozwija się on na podkładzie gorącej miłości ojczyzny, że uderza w nim brak przesłonek, a natomiast niemała siłę mają twierdzenia, to łatwo wymiarkujemy — zestawimy wszystko powyższe, jak niebezpiecznym stać się może ten nowy ferment, rzucony w serca młodzieży.

Groźnym jest idealizm jego zwłaszcza teraz, gdy na bruku krakowskim wciąż jeszcze działa drugi „idealista” w odmiennym rodzaju — p. Przybyszewski. Lubi on także naderwzrost młodych satelitów, otacza się nimi ciagle i kształci niestrudzenie. Prawda, że szeroka podstawa jego działania jest kosmopolityczna. Zamiast kultu Boga uprawia kult szatana, kobietę uważa się za samiec, w której jest początek męskiego bytu, ale w którym mieści się i koniec jego („jestem prawidem twojego bytu i przyczyną twojego zniszczenia — przemnie i w mnie dokonasz się żywot twój” — mówi Andrygnie księżciu Alcazaru); najwyższym wykwiem ludzkości jest artysta — nadozłowiek, który stoi poza prawem i któremu wszystko wolno. Rozległe horyzonty, bujanie po obszarach myśli albo nurzanie się w głębie mrocznej i omglone duszy ludzkiej — i tu służy za najulubieńszy środek oddziaływania. „Moja dusza — mówi Przybyszewski w poemacie „Nad morzem” — to morze samo. Te same bezbrzeżne dole, ta sama spieniona pycha, ten sam rozpęd i szal”.

Zaprawdę — ani pychy, ani rozpędu i szalu obu apostołom odmówić nie można. Na dwóch przeciwnych krańcach — dwa przeciwne bogi. I oto los zechciał ich obu rzucić na bruk małego miasta, zechciał obu im dać warunki, usiłiłi mogące młode serca i opanaować młode dusze. Lęk o nie zbiera i trwoga.

Kolumna Mickiewicza we Lwowie.

ODEZWA.

Z radością dzieli się komitet budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie ze społeczeństwem polskiem wiadomością, że sprawa tego pomnika wstąpiła w fazę wykonania.

Na podstawie uchwały pełnego komitetu, zawarto mianowicie w dniu 12 bm. z autorem nagrodzonego modelu, artystą rzeźbiarzem p. Antonim Popielem umowę, według której p. Popiel przystępuje niezwłocznie do prac nad wykonaniem pomnika, tak, ażeby pomnik zupełnie gotowy mógł oddać komitetowi, a komitet naszemu miastu i społeczeństwu, najpóźniej do połowy października r. 1901.

W przyszłym już roku zatem stanie we Lwowie kolumna Mickiewicza! Jedno z najgorętszych pragnień mieszkańców Lwowa i kraju będzie spełnione.

Spełnienie tego pragnienia a zarazem tego świętego obowiązku naszego, umożliwione zostało głównie dzięki ofiarności gminy m. Lwowa, która wiedzioma patriotycznym uczuciem, ofiarowała na cel budowy pomnika 60.000 koron. Pomimo jednak tej tak szkodliwej pomocy, komitet, który drobniej szanił składkami zdołał zebrać dotychczas około czterdziestu tysięcy koron, potrzebuje nieodkrytą jeszcze pięćdziesiąt tysięcy koron, kosztu bowiem budowy pomnika obliczone są na 160.000 koron, a komitet, licząc już subwencję m. Lwowa, ma dotychczas do rozporządzenia dopiero około 100.000 koron.

Nie wątpimy jednak, że społeczeństwo nasze dzisiaj, gdy sprawa pomnika znajduje

się na drodze stanowczego rozwiązania, poprze jak energicznie usiłowania komitetu i nie pozwoli, ażeby odłożenie kolumny Mickiewicowskiej z powodu braku fundusz w chłobaiży o jeden dzień się opóźniło. Jestto i przykazaniem obowiązku narodowego i rzeczą ambicyi naszego społeczeństwa.

Zwracamy się też jeszcze raz do patriotycznego ogółu polskiego z usilnem a gorzącem wezwaniem: Niechaj ze wszystkich klas towarzyskich, ze wszystkich zawodów, ze wszystkich ognisk życia publicznego i domowego, niepowstrzymanie szerzy się agitacja na rzecz składek na pomnik, który ma być syntezą uczuć całego narodu dla umiłowanego Wieszca — niechaj niepowstrzymanie płyną, chociażby najdrobniejsze składki na kolumnę Mickiewicowską we Lwowie.

Lwów, dnia 12 grudnia 1900 r.

Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza

Prof. Br. Radziszewski, prezes, prof. Roman Piłat, Adam Krechowicki, J. K. Zieliński, dr. A. Vogel, Kazimierz Skrzyński, Bolesław Lewicki, J. Cholewicki, dr. Adam Bieńkowski, K. Peplowski, Michał Rolle, sekretarz komitetu.

Uwaga: Składki należy nadsyłać do redakcyjnego biuletynu lwowskiego, lub do skarbnika komitetu p. J. K. Zielińskiego, ul. Jagiellońska l. 3 we Lwowie.

KRONIKA.

Lwów d. 13 Stycznia.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował Jana Naborzycza nauczycielem 9 rangi w zakopiańskiej szkole rzeźbiarskiej drzewnej.

Wiadomości dycecyjalne. Dycecyja przemyska: Odznaczony został ks. Józef Borczyk, proboszcz humanicki expositio canonice, ks. Franciszek Wolski, proboszcz przy siennickim kościele Rochetti et Mantoletti, przeniesieni: ks. Jan Jakubowski, administrator Pantalowiec na posadę kooperatora do Pniowa, ks. Michał Szajer ze Stobierny do Majdanu, ks. Władysław Kędra z Pniowa do Odrzykonia, ks. Józef Chwatowicz z Odrzykonia do Lutycy, ks. Jan Nikodemowicz koop. majdański został wysłany na kurs śpiewu kościelnego do Regensburga, instytuowany na probostwo siennickie ks. Jędrzej Jarosz proboszcz chłopiński, zmarł ks. Franciszek Zając, wikary zaryżyski w 50 roku życia a 21 r. kapłaństwa.

Trzy magazyny młodzieńskie, przepalione dywanami, kobiercami, nacyniem szklanem, bielizną i innymi kradzionymi rzeczami wykryła w piątek lwowska policja. Jeden z tych magazynów znajdował się w domu na ulicy Słonecznej l. 5, drugi na ulicy Dominikańskiej l. 9 a trzeci przed rogatkami żółkiewskimi.

Wynaleziono również i właściciela tych składów w osobie dawnego wódnego z sądu apelacyjnego Aleksandra Żurawia, który przyznał, że wiedział, iż to wszystko są rzeczy pokradzione wtedy, gdy się apelacya lwowska przenosiła do nowego gmachu.

Jaką wartość owe tapy przedstawiają, do tego wystarczy nadmienić, że Żurawel będący już od ośmiu miesięcy bez zajęcia, utrzymywał się tylko z tego, co uzyskał za sprzedanych łupów. Oczywiście Żurawia osadzono w więzieniu.

Ogień kominowy wybuchł w piątek w lwowskim szpitalu garnizonowym. Przybyła natychmiast straż pożarna, pogotowie wojskowe i policja. Przekonawszy się, że nie ma niebezpieczeństwa, zabraly się z powrotem.

O dr. Kratterze donoszą z Krakowa, iż jakkolwiek chwiliami pluje krwią, to jednak jednak stan jego zdrowia jest dobry i za dni kilka będzie mógł wyjść z kliniki. Obok miejsca, w którym dr. Kratter dokonał na sobie zamachu samobójczego, zajmował w przedziale I klasy miejsce kapitan marynarki, Polak. Opowiada on, że strzały wydały mu się wszystkie jakimś głuchym uderzeniem, a zwrócił jego uwagę dopiero okrzyk „tuż Kraków”. Wówczas otworzył i rwał swego coupe i zobaczył leżącego człowieka, którego nogi i połowa ciała były w miejscu uszupłowem otwartem a tułów na korytarzu wstępu. Chciał podnieść niebezpiecznika, który w tej chwili zwrócił ku niemu trzymany w ręce rewolwer małego kalibru. W tej chwili pociąg się zatrzymał na stacyi w Krakowie, kapitan marynarki otworzył okno i zawałał o pomoc.

Nawet w uieszczeniu robią ludzie dowcipy a temtatwji, o ile się wie, że nieszczęście stało się mniejsze, aniżeli można było przypuszczać. Opowiadają tedy, że gdy konduktor na telegraficzne wezwanie z Krakowa, przyszedł w Tarnowie do coupe, w którym była torba Krattera, a mówiąc o tem pasażerom, do kogo ta torba należy, wzięszy w rękę, rzekł: oje! — jakiś dowcipniś odpowiedział: Nie dziwnego, musi w niej być list żelazny.

Opowiadają, że dr. Kratter był całkiem pieniędzy pozbawiony, że znalazłono przy nim tylko 10 ct. a już od Bogumina do Krakowa jechał bez biletu, kryjąc się od czasu do czasu przed konduktorem w miejscu uszupłowem.

Stan zdrowia Krattera — jak z Krakowa donoszą — nie pogorszył się wcale. Niedoszły samobójca przestał pluć krwią. Bole ustąpiły. Chory jest zupełnie spokojny. Policja zastrzegła sobie całą zawartość walizki i osobę Krattera po jego wyzdrowieniu, gdyż rozesłane za nim listy gończe, do tej pory nie zostały odwołane.

Oryginał. Emerytowany rada sądowy w Heiligenstadzie p. Farenholz, ogłosił w miejscowej gazecie co następuje: „Domiesienie. Ponieważ jestem już w bardzo sędziwym wieku, nie uważam już za odpowiednie pozdrawiać znajomych zdejnowaniem kapelusza. Upoważniam tedy każdego, komu się to niepodobna, aby mnie nie pozdrawiał”.

Z Przemysła otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Niżej podpisana komisja rewizyjna towarzystwa zalozkowego w Przemyslanach, po dokładnem zbada-

niu wszystkich ksiąg, skryptów, portfeli wchodzących i kasy stwierdza, że pogłoski kruszące w powiecie, a rozpuszczane tendencyjnie dla szkolenia towarzyszą, są zupełnie fałszywe; że zarzuty ozyinione temuż towarzystwu w korespondencyi umieszczonych w *Ruchu katolickim* z dnia 28 zm. przez dr. Jakóba Sohenkera są bezpodstawne i na wniptych oparte informacyach, że dyrekcya towarzystwa pra nie sumiennie i w końcu, że towarzystwo zalozkowe w Przemyslanach całkiem normalnie się rozwija. Stanisław Wybranowski, Włodzimierz Padlewski, Konstanty hr. Romer, Emil Metzger, Franciszek Dasek.

Młoboszczyk żyje! Wiadomość podana przez dzienniki pruskie o śmierci pła górnoląskiego na sejm pruski majora Szmulu, okazała się błędna. Szmula żyje i wcale nawet w ostatnich czasach nie chorował, a właśnie przed tygodniem obchodził w czterem zdrowiu 70 rocznicę urodzin.

Koło Polskie w sejmie pruskim ukonstytuowało się w tych dniach, wybierając swoim prezesem radcę Stanisława Mottego, wiceprezesem hr. Marcego Żółtowskiego, sekretarzem hr. Adama Stychla i dyrektora Leona Grabskiego, do konwentu senatorów Stanisława Mottego, do komisji parlamentarnej oprócz p. Mottego pralata Jazdzewskiego i dr. Szumana na zastępców kanonika Neuberera i Leona Czarnińskiego, do stałych komisji wybrano: 1) do petycyjnej p. W. Brodnickiego 2) do edukacyjnej pralata Stychla, 3) do budżetowej kanonika Neuberera 4) do kwestii wyborczych radcę dr. Mizerskiego, kwestorem pozostał, wybrany na całą kadencję, poseł Wł. Jerzykiewicz.

Syn Crispiego skazany. Skończył się już onegdaj w Rzymie proces przeciw synowi Crispiego, adwokatowi Ludwikowi Crispieimu o kradzież brylantów, pełnioną na szkodę hrabiny Detera. Skazano go zaocznie na trzy miesiące więzienia. Od starego Crispiego nadeszło do sądu depesza z prośbą o odroczenie rozprawy, aż oskarżony sam się zjawi, sąd odrzucił jednak to żądanie i wydał wyrok zaoczny.

Sądy morskie czyli kontrabandowe rozstrzygają sprawy o kontrabandę wojenną na morzu i zatrzymywaniu statków neutralnych. W Anglii jako sądy kontrabandowe funkcjonują zwykle sądy admirałskie, drogą zaś instancją stanowi komitet prawników „Judicial Comites”. W wypadku, gdy — jak obecnie w Afryce południowej — sąd admirałski jest zbyt oddalony, bywają ustanawiane specjalne sądy kontrabandowe w miejscu. Procedura sądowa przed takim trybunałem jest następująca: Komendant okrętu wojennego, który zatrzymał statek neutralny podejrzany o kontrabandę, przedstawia sądowi stan rzeczy i składa wszystkie papiery i księgi przytrzymanego okrętu, do tej pory obowiązujące przechowywane pod pieczęcią. Potem następuje przesłuchanie kapitana i załogi zatrzymanego okrętu, a stosownie do potrzeby i dalsze postępowanie dowodowe. Sąd wyrokuje na podstawie własnego sumienia, ośierając przekonanie o winie lub niewinności z dostarczonego w ciągu śledztwa materiału. Opiera się przeciw także na prawie angielskiem i na prawie międzynarodowem. Wyrok sądu kontrabandowego może mieć tylko następującą osnowę:

1) Statek zostaje uwolniony i otrzymuje wynagrodzenie, jeżeli uznano, że przytrzymał go bez powodu, albo też komendant statku wojennego przekroczył swoje obowiązki.

2) Statek zostaje uwolniony bez prawa odszkodowania w razie, jeżeli nie naruszył wprawdzie neutralności, ale uczynił się podejrzany.

3) Statek zostaje częściowo skazanym na zabranie bądź jego samego, bądź części ładunku.

4) I statek i ładunek zostają zabrane w razie, jeżeli udowodniono czynności nieprzejazne załogi i naladowanie mnóstwa kontrabandy.

Stosownie do okoliczności wolno sądowi zatrzymać ładunek, wypłacając jego cenę. Apelacya nie ma mocy odroczenia wyroku pierwszej instancyi. Odroczenie można przeciw spowodować za pomocą kancji. Z obwiła uprawomocnienia konfiskaty zwykle statek i towar bywają sprzedawane na licytacyi publicznej. Za wyrok jawnie niesprawiedliwy odpowiada państwo danego sądu. Rządy entralne mają wtedy nie tylko prawo, lecz i obowiązek bronić swych poddanych w drodze dyplomatycznej, a nawet z pomocą represji.

Wypadek na polowaniu. Z Londynu telegrafują nam 13 bm: Attaché austro-węgierskiej ambasady hr. Trauttmansdorff Weinsberg spał! wczoraj na polowaniu na lisz z konia, przyczem doznał kilku kontuzji i podrapał sobie twarz.

Zmarł. W Krakowie Antoni Świątkowski, towarzysz sztuki drukarskiej oficer powstańczych wojsk z r. 1863, lat 60.

Kalendarz. W niedzielę 14 stycznia Feliksa — Sylwestra

Donosimy czytelnikom naszym, że w celu zapewnienia im znaczącej obniżki ceny prenumeracyjnej warszawskiego tygodnika literackiego i nutowego, p. t.

Echo muzyczne, literackie i artystyczne

weszlśmy w porozumienie z redakcyą tego pisma, wskutek czego, poczynając już od 1. grudnia r. b. abonenci *Gazety Narodowej* otrzymywać mogą „ECHO” za cenę

miejsięcznie 50 centów miesięcznie

bez względu na to, czy będzie to abonament we Lwowie, czy na prowincyi.

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne” zamieszca w części literackiej beletrystką, dramaty, komedye dla teatrów amatyryskich, krytykę muzyczną, teatralną i malarsko rzeźbiarską, wskazówki dla uczących się muzyki, życiorysy wybitnych postaci z zakresu sztuki a portretami, w-

serunki scen, gmachów, obrazów, słowem w piórze i ołówku podaje cały obszar wiedzy i informacji z dziedziny twórczości i wirtuozyzmu artystycznego. W „Echu” współpracują pierwsze pióra polskie w dziale instrukcyjno-muzycznych i zagraniczne. W dziale sprawozdawczym i kronice wiadomości z całego świata.

W części nutowej „Echo” podaje w łatwych układach dwu- i czteroręcznych utwory ze wszystkich dziedzin literatury fortepianowej, od tanecznego poczynając aż do klasycznego kompozytorów polskich i zagranicznych ostatniej doby. Układy utawione, opalowane i pięknie odbijane. W kierownictwie działu pedagogicznym i sprawozdawczym-muzycznym oraz nutowego przyjmują główny udział prof. Stanisław Nie wiadomski. Oprócz fortepianowych utworów „Echo” umieszcza w dodatku nutowy śpiewy, pieśni, arie operowe w dobrze podkładanych przekładach oraz utwory na skrzypce i wiolonczelę.

„Echo” wychodzi co sobotę, w Galicji zaś rozsyła się około wtku. Abonenci otrzymują będą „Echo” wprost z Warszawy pod opaskami według adresów, a odesyłanych do administracji Gasyety Narodowej wraz z należytą opłatą, wynoszącą: 50 centów na miesiąc i 50 ct. na kwartał, 6 zł. na rok.

SYTUACJA

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 13 stycznia.

Cesarz dał wczoraj hr. Gołuchowskiemu osobne posłuchanie, a Koerber miał też dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych.

Wiedeń 13 stycznia.

Dzisiaj zjeżdżają się do pufną konferencję przewodcy stronnictw niemieckich. Przedmiotem obrad ma być określenie stanowiska tych stronnictw w sprawie powołania niemieckiego ministra bez teki do przyszłego gabinetu.

Praga 13 stycznia.

Urzędowa Prager Abendpost donosi, że petycję wystosowaną do ogółu posłów czeskich i niemieckich przez związek przemysłowców, a żądającą jak najrychlejszego pokoju między Niemcami a Czechami, podpisało w ostatnich dniach nowych 3000 osób.

Wiedeń 13 stycznia.

Posłowie Kaiser, Pacak i Zaoczek zaproszeni zostali dziś na naradę do dra Körbra. W kołach delegacyjnych uporczywie krążyła wczoraj pogłoska, że ostatecznie prezesem przyszłego gabinetu będzie baron Gantsch.

Wiedeń 13 stycznia.

Mimo iż dzienniki spodziewają się utworzenia nowego gabinetu dopiero po skończeniu sesji delegacji, ogłaszają niektóre z nich już teraz szczegółowe listy nowego gabinetu. Są to tylko dowolne kombinacje, bo autentycznych wiadomości brak dotąd.

Wiedeń 13 stycznia.

Generalny gubernator banku austro-węgierskiego, Kautz, ma bezpośrednio po walnym zgromadzeniu w dniu 5 lutego ustąpić. Jako następcę jego wymienia „Nowa Presse” dr. Bilińskiego i dodaje, że Węgry przeciw niemu nic nie będą mieli. Wiadomość ta nie jest jeszcze ciągle sprawdzoną.

Wiedeń 13 stycznia.

Dr. Koerber miewa w dalszym ciągu bez przerwy konferencje z rozmaitymi politycznymi osobami. W wszystkich swych konferencjach zaznacza to, że nie jest przedstawicielem przyszłego rządu, lecz tylko chce poinformować się o zapatrywaniach stronnictw. Gabinet Witteka jest jeszcze w pełni urzędowania, nie ma więc mowy o formalnym tworzeniu się nowego gabinetu, a można tylko mówić o rokowaniach przedwstępnych emierających do tego celu. Mimo to ogłasza nawet Nowa Presse formalną listę przyszłego gabinetu, która nie zgadza się z listą ogłoszoną przez inne dzienniki. Naturalnie i ona jest tylko dowolną kombinacją — gdyż zmianę gabinetu zgodnie przepowiadają dzienniki nie prędzej, aż po zamknięciu sesji delegacji.

DELEGACJE

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Austriackie plenum.

Wiedeń d. 13 stycznia.

W delegacji austriackiej na wczorajszym jej plenarnym posiedzeniu po zatwierdzeniu jej programu w sprawie budżetu marynarki, młodoczych delegat Kaftan oświadczył, że nie zgadza się z tem, aby sadzeniem marynarki wojennej austro-węgierskiej miała być wyłączną obroną wybrzeży, bo marynarka wojenna ma jeszcze inny obowiązek do spełnienia, a mianowicie winna być atutem w polityce handlowej państwa. Omawiał też p. Kaftan działalność austriackiego Lloyd i ganił fakt, że towarzystwo tego Lloyd ma wyłączny monopol na austriacki eksport, wyszukuje zaś ten monopol na niekorzyść eksporterów.

P. Kaftan twierdził też, że szybkość okrętów Lloyd jest zbyt małą w porównaniu z okrętami spółek zagranicznych, a co zatem

przeciwko budżetowi. Surowo ganił expose hr. Gołuchowski, a osobliwie ustęp dotyczący Turcji. Nazwał go groźbą wystosowaną pod adresem Turcji i wyraził zdanie, że współczesne Niemcy dążyły do tego samego, do czego dążyło dawne cesarstwo niemieckorzymskie, a mianowicie do hegemonii na świecie i do germanizacji jego. Niemcy nie wyrzekły się też pretensji do prowincji naddunajskich. W końcu zarzucał Ugron rządowi niemieckiemu wyraźną złą wolę w interpretacji zasad konweny w sprawie eksportu bydła.

Minister wspólnych finansów Kallay rzekł że nie chce odpowiadać na całą mowę Ugrona a tylko wytknął mu, że twierdzenie jego, jakoby minister spraw zewnętrznych rzucił w swoim exposé jakąś groźbę Turcji, jest zupełnie niesłusznym.

W exposé nie było mowy ani o żadnych groźbach ani o przestrożach. Były tam tylko wypowiedziane pod adresem Turcji życzenia które płyną z sympatji dla tego państwa. Solan jako rozumny panujący wie, co jest dla jego kraju korzystnym, ale jego zamiary nie zawsze się mogą urzeczywistnić. Austro-Węgry nie mięszają się zresztą nigdy do spraw cudzych. (Oklaski).

Przedstawiciel rządu szef sekcyjny Szechen oświadczył, że minister spraw zewnętrznych nie może pominąć milczeniem twierdzenie, jakoby niemiecki rząd zasady konweny w sprawie bydła mala fide na niekorzyść Austro-Węgier interpretował. Minister spraw wewnętrznych uważa taką insynuację podsuwaną sprzymierzonemu z Austro-Węgrami rządowi za niewłaściwą. (Oklaski).

Przeciwko Ugronowi i jego twierdzeniom zwrócili się następnie pp. Pulszky, Stefan Tisza i Koloman Tisza. Wszyscy przemawiali za utrzymaniem trójprzymierza, a Stefan Tisza protestował przeciwko zdaniu, jakoby Niemcy miały na celu germanizację Europy. Węgry nie mają dziś żadnego powodu do obawy ani przed germanizmem ani sławizmem. Po przemówieniu referenta Falka uchwalono wotum zasnania i najpełniejsze uznanie dla polityki ministra Gołuchowskiego.

Przeciwko Ugronowi i jego twierdzeniom zwrócili się następnie pp. Pulszky, Stefan Tisza i Koloman Tisza. Wszyscy przemawiali za utrzymaniem trójprzymierza, a Stefan Tisza protestował przeciwko zdaniu, jakoby Niemcy miały na celu germanizację Europy. Węgry nie mają dziś żadnego powodu do obawy ani przed germanizmem ani sławizmem. Po przemówieniu referenta Falka uchwalono wotum zasnania i najpełniejsze uznanie dla polityki ministra Gołuchowskiego.

Przeciwko Ugronowi i jego twierdzeniom zwrócili się następnie pp. Pulszky, Stefan Tisza i Koloman Tisza. Wszyscy przemawiali za utrzymaniem trójprzymierza, a Stefan Tisza protestował przeciwko zdaniu, jakoby Niemcy miały na celu germanizację Europy. Węgry nie mają dziś żadnego powodu do obawy ani przed germanizmem ani sławizmem. Po przemówieniu referenta Falka uchwalono wotum zasnania i najpełniejsze uznanie dla polityki ministra Gołuchowskiego.

Również i życzenie, aby w dostawach dla armii bardziej uwzględniano producentów krajowych niż to było dotychczas, jest uzasadnione i ma niemałe znaczenie.

Nakoniec wyraził p. Popowski najgorętsze swoje życzenie, aby w Austrii raz przecie przyszło do zgody między narodami.

Wiedeń 13 stycznia.

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu delegacji austriackiej minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski odpowiadał na interpelacje w sprawie wydaleń obywateli austriackich z Niemiec. Minister oświadczył, że o wydalaniach masowych nie ma mowy. W r. 1899 dokonano ogółem 24 wydaleń z Śląska pruskiego. Dotknęły one wyłącznie tzw. robotników sezonowych, którym dozwolono wstępu na terytorium pruskie tylko do pewnego czasu. Wydaleni zostali przeważnie tacy, którzy nie chcieli w oznaczonym terminie państwa opuścić. Do takich zarządzeń władze pruskie mają absolutne prawo. Wogóle wydalania te w porównaniu z liczbą ludności, która stąd do Niemiec emigruje, są bardzo nieliczne.

Z samej Galicji zachodniej w r. 1899 wyemigrowało do Prus około 2 do 3 tysięcy robotników, co z powodu braku sił roboczych w polu stało się dla tego kraju prawdziwą klęską. Reklamacyj z powodu wydaleń z Prus zgłoszono w ubiegłym roku ogółem tylko 30. Skutkiem wdania się bądź ambasady bądź ministerstwa spraw zagranicznych w 18 wypadkach nakazy wydaleń cofnięto, niesłuszny jest więc zarzut, jakoby ministerstwo spraw zagranicznych odmawiało opieki obywatelom austriackim. Nie można również mówić o nieprzyjaznym usposobieniu władz pruskich.

Następnie odpowiadał minister na analogiczną interpelację dotyczącą wydaleń z księstw turyngskich i na podstawie urzędowych informacji stwierdził, że w państwach tych żadnych w ogóle wydaleń nie było. Posiedzenie trwa dalej.

Delegacja węgierska.

Wiedeń 13 stycznia.

Na plenarnym wczorajszym posiedzeniu delegacji węgierskiej w dalszym ciągu dyskutowano nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych. P. Szilagyi oświadczył, że budżet w ogóle należy przyjąć i nadać tej uchwałie znaczenie pochwały dla ministra za kierunek, w jakim prowadzi politykę zewnętrzną państwa. (Oklaski).

Na twierdzenie niektórych delegatów, że Austro-Węgry powinny na wzór państw innych rozwinąć w polityce energiczną inicjatywę, oświadczył Szilagyi, że do ekspansywnej polityki brak Austro-Węgrom dwóch nieodzownych warunków, a mianowicie pewnej nadwyżki w sile ekonomicznej i w kapitale.

W sprawie trójprzymierza oświadczył Szilagyi, że posiada ono sympatję Węgier i to nietylko ulotną i przemijającą, lecz opartą na świadomości tego, gdzie tkwią prawdziwe i dobrze zrozumiane interesy Węgier i państwa. (Oklaski).

Delegat Ugron imieniem stronnictwa niezawisłych oświadczył, że będzie głosował

przeciwko budżetowi. Surowo ganił expose hr. Gołuchowski, a osobliwie ustęp dotyczący Turcji. Nazwał go groźbą wystosowaną pod adresem Turcji i wyraził zdanie, że współczesne Niemcy dążyły do tego samego, do czego dążyło dawne cesarstwo niemieckorzymskie, a mianowicie do hegemonii na świecie i do germanizacji jego. Niemcy nie wyrzekły się też pretensji do prowincji naddunajskich. W końcu zarzucał Ugron rządowi niemieckiemu wyraźną złą wolę w interpretacji zasad konweny w sprawie eksportu bydła.

Minister wspólnych finansów Kallay rzekł że nie chce odpowiadać na całą mowę Ugrona a tylko wytknął mu, że twierdzenie jego, jakoby minister spraw zewnętrznych rzucił w swoim exposé jakąś groźbę Turcji, jest zupełnie niesłusznym.

W exposé nie było mowy ani o żadnych groźbach ani o przestrożach. Były tam tylko wypowiedziane pod adresem Turcji życzenia które płyną z sympatji dla tego państwa.

Solan jako rozumny panujący wie, co jest dla jego kraju korzystnym, ale jego zamiary nie zawsze się mogą urzeczywistnić. Austro-Węgry nie mięszają się zresztą nigdy do spraw cudzych. (Oklaski).

Przedstawiciel rządu szef sekcyjny Szechen oświadczył, że minister spraw zewnętrznych nie może pominąć milczeniem twierdzenie, jakoby niemiecki rząd zasady konweny w sprawie bydła mala fide na niekorzyść Austro-Węgier interpretował. Minister spraw wewnętrznych uważa taką insynuację podsuwaną sprzymierzonemu z Austro-Węgrami rządowi za niewłaściwą. (Oklaski).

Przeciwko Ugronowi i jego twierdzeniom zwrócili się następnie pp. Pulszky, Stefan Tisza i Koloman Tisza. Wszyscy przemawiali za utrzymaniem trójprzymierza, a Stefan Tisza protestował przeciwko zdaniu, jakoby Niemcy miały na celu germanizację Europy. Węgry nie mają dziś żadnego powodu do obawy ani przed germanizmem ani sławizmem. Po przemówieniu referenta Falka uchwalono wotum zasnania i najpełniejsze uznanie dla polityki ministra Gołuchowskiego.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 13 stycznia.

„Politische Correspondenz” dementuje wiadomość, podaną przez „Germanie” jakoby msgr. Tarnassi miał już wkrótce wyjechać do Petersburga ale że się rozbiła jego misja, której celem miało być kreowanie nuncjatury papieskiej w Petersburgu. „Politische Correspondenz” powiada, że wprawdzie w kołach watykańskich rozważają możliwość podróży ks. Tarnassiego do Petersburga, nieprawdą jest wszakże jakoby to miało nastąpić już wkrótce, a błędem jest również doniesienie jakoby misją msgr. Tarnassiego miało być kreowanie nuncjatury w Petersburgu, gdyż stolica apostolska wcale do tego nie dąży.

Paryż 13 stycznia.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu socjalista Breton postawił wniosek zniesienia ceł od węgla, żelaza i stali, aby w ten sposób złagodzić przemieszenie groźące przemysłowi. Za zgodą rządu przekazano ten wniosek komisji celnej, poczem nastąpił dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

Petersburg 13 stycznia.

Budżet państwa na rok 1900 wykaże: dochody zwyczajne 1.593.745.680, nadzwyczajne 3 miliony, wolna gotówka w rentach państwowych 160.641.423 rubli, wydatki zaś zwyczajne 1.564.441.679, nadzwyczajne 192.945.424 rubli.

Petersburg 13 stycznia.

Carstwo przybyli wczoraj z Carskiego Sioła na pobyt zimowy do Petersburga.

Petersburg 13 stycznia.

Caryca wdowa wraz z w. ks. następcą tronu i w. księżną Olgą Aleksandrowną przenieśli się z Gatchyna na pobyt do Petersburga.

Petersburg 13 stycznia.

Sprawozdanie ministra skarbu Wittego z budżetu kończy się następującymi uwagami: Wytłuszczywszy W. C. Mości w szczegółowy sposób, jak zapatruję się na pewne kierunki życia ekonomicznego kraju, uważam za swój obowiązek dotknąć także innych jeszcze kwestyj, a mianowicie braku pieniędzy i podrózenia kapitału na targach pieniężnych. Zjawisko to bardzo szkodliwe dla rozwoju wszystkich krajów wytworzyły rozmaite stosunki ekonomicznej natury i zajęcia w południowej Afryce, a jeszcze więcej nieokreślone bliżej obawy przed nowymi politycznymi zakłóceniami. Żadne napomnienia i wystąpienia przeciwko temu usposobieniu nie odnoszą żadnego skutku. Najlepszym atoli środkiem usunięcia tych obaw byłoby to, gdyby kierując sferą i opinią publiczną zagranicy w zapatrywaniach swych dała się kierować tym ideom, którym kieruje się monarcha panujący nad 130 milionami wiernych poddanych.

Paryż 13 stycznia.

„Intransigeant” donosi, że wielu oficerów francuskich udało się do Transvaalu.

Paryż 13 stycznia.

„Matin” podaje sensacyjną wiadomość,

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 13 stycznia. (Przedruk z urzędowej Gasyety Lwowskiej): Pasenka gotowa 7-25 do 7-50, pasenka gotowa nowa 6-75 do 7-25, tytoń gotowy 5-75 do 6-00, tytoń gotowy w terminy 5-50 do 5-70, owies obrotowy gotowy 5-20 do 5-50, owies na terminy 5- do 5-25, jęczmień pastewny 5- do 5-50, jęczmień brow. 6- do 7-00, groch do gotowania 6-75 do 7-00, wyka 4-40 do 4-60, nasienie linańskie do 5-00, nasienie konopne do 5-00, bób do 5-00, bobik 4-50 do 4-60, brzołka 7-00 do 7-20, koniyszna czerwona galicyjska 55- do 70-00, do 70-00, kukurudza stara 15- do 18-00, szwedzka do 18-00, kukurudza młoda 5-90 do 6-10, nowa 5-50 do 5-75, ołmiel stary 25- do 45-00, nowy 25- do 45-00, rzepak 11-00 do 11-50, groch pastewny 5-50 do 6-00, do gotowania 10-00 do 10-00. Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15-80 do 17-00 na terminy 16-75 do 17-00, warranty do 17-00.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 13 stycznia.

Targ dzisiejszy odbył się w sześciolicej co do pszenicy, w us. osobliwie o kolwiek słabiej, jednakowoż obroty były wogóle małe, a ceny nie doznały rzeczywistej zmiany.

Płacono: pszenicę białą 7-50 do 8-40 kor., czerwono 7-50 do 8-25 kor., żółtą 7-50 do 8-20 kor., żyto 6-25 do 6-90 kor., jęczmień browarny 6-50 do 7-00 kor., na krupy 5-75 do 6-15, owies stary 5-40 do 5-80, owies nowy 00-00 do 00-00 kor., rzepak 11-50 do 12-00 kor., konie czerwony do 10-00 kor., biały do 10-00 kor., kukurudza do 10-00 kor., koron wszystkie za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 13 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 klg. Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 7-33 do 7-69, na maj-czerwiec 0-00 do 0-00, żyto na wiosnę 6-70 do 6-71, na maj-czerwiec 0-00 do 0-00, kukurudza na maj-czerwiec 5-21 do 5-22, owies na wiosnę 5-32 do 5-33, rzepak na styczniowy 11-85 do 11-95, olej rzepakowy na styczniowy-kwiecień 32-50 do 33-50.

Tendencja spokojna. Pogoda piękna. Budapeszt dnia 13 stycznia. Kursa w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na wrzesień-paździ. 7-80 do 7-81, na kwiecień 1900 roku 7-67 do 7-68, żyto na październik 0-00 do 0-00, na kwiecień 1900 roku 6-35 do 6-36, owies na październik 0-00 do 0-00, na kwiecień 1900 r. 5-01 do 5-02, kukurudza na maj 1900 r. 4-91 do 4-93, rzepak na sierpień 1900 roku 11-7 do 11-80.

Oferty dostawcze. Chęć kupna mierzna. Tendencja lekka. Pogoda zimna. W Wiedniu d. 13 stycznia Cukier surowy 24-75 do 25-00. Nafta galicyjska do 40-00. Spirytus 00-00 do 40-00. Tendencja bardzo silna.

Nadesłane.

Za to rubrykę redaktor nie odpowiada.

Jak kobieta może zachować piękność? Na to pytanie starano się od wieków odpowiedzieć, a w ostatnich czasach niektórzy brali na sypki pokójki sławnych piękności tak np. pokojówkę Adelyny Patti i dowiadawali się, że ta lub owa kobieta zawdzięcza trwałość swej piękności takiemu a takiemu kosmetykowi, którego tajemnicę ona sama jedla itd. Otóż całą tę tajemnicę zdradził list br. Adelyny Patti-Cedrostrom, pisany do Leichnera a żądający pudru, szminki i kremu, nazwane o obecnie kremem Patti — od tej właśnie firmy. Okazało się, że Patti od 20 lat u tej tylko firmy takie rzeczy kupuje. Leichner jest firmą berlińską, a jego gold orme służy nietylko do maseżu i pielęgnacji skóry, ale i za podkład do Leichnerowskiego tłustego pudru.

Tanie esencje jakie się często przyznają do esencji Sautala dia obniżenia jego ceny, są początkiem bólów w krzyżach na jakie się często mł. dzieć uskarża. Zastępują wyłącznie Sautal Midy można być pewnym, że się używa czyste lekarstwo, zawsze niezmiennie i jednokowe które nadawia w 45 godzin i niepowrotnie słabości jakiej podpadają zwykłe młodzi ludzie.

Dla przyjemności.

Jak wielu przyjaciół naszych zmuszonych jest wskutek rozmaitych dolegliwości nie wychodzić przez całą zimę z mieszkania lub co gorsza leżeć w łóżku. Pray zmiegnem powietrze p. zewietrzaniem mieszkanie jest trudnością a czas o nawet nieomówione. Jaki mogłoby być przeciwko temu jako najdosowniejzy i pożądanym środkiem, któryby powietrze z wyciewów zupełnie oczyszczał — a rozprzestrzeniał wspaniale zapach lasów spikowych, który tak ożywo wpływa na organy oddechowe. Własności te posiada Bitnera szpilkowy „Spirytus”; jest to wytwór destylowany z sosny, rozprzestrzeniający się w pierwotnej formie zapomocą przyrządu do rozpylania. Znany dr. J. A. Streutz z Graun pisze: Bitnera szpilkowy „Spirytus” używam w wielkim pożytku do desinfekcji sal dla chorujących i dzieci, któryto spirytus jest najdosowniejszym środkiem oczyszczającym powietrze, który zalecam do ogólnego rozprzecznienia.

Cena 1 flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 zł. — patentowany przyrząd do rozpylania i zł. 80 ct. Do nabycia u aptekarza Bitnera w Reichenu, Nizsza Austria, we Lwowie w aptece Mikolascha.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. prenumeratorów prospekt na rok 1900 J. B. Purgera w Gröden (Tyrol) skład artyst. wyrobów kościelnych.

Pracownia

Sukien damskich i ubiórków dziecińczych

oraz najlepsza metoda

Nanki kręju francuskiego

pod firmą:

Marya Waśniewska

Lwów, ul. Lelewieja 1. g.

Wszystkie uczucia solidarności jako najpoczątkowej.

Przy zamówieniu proszę o przeliczenie i przeliczenie.

Przy zamówieniu proszę o przeliczenie i przeliczenie.

Przy zamówieniu proszę o przeliczenie i przeliczenie.

Przy zamówieniu proszę o przeliczenie i przeliczenie.

Przy zamówieniu proszę o przeliczenie i przeliczenie.

Przy zamówieniu proszę o przeliczenie i przeliczenie.

Przy zamówieniu proszę o przeliczenie i przeliczenie.

Przy zamówieniu proszę o przeliczenie i przeliczenie.

DOBRE OGŁOSZENIA

KOMPLETNE wyprawy kuchenne, najlepszej jakości (z możliwie najwyższym opłatem przy znaczniejszym odbiorze) poleca Piotr Chrzostowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

MASZYNISTA-MONTER poszukuje posady. Przyjmie także chwilowo reparać parowych maszyn. Adres: Maszynista, na ręce Panasiwicza, Lwów. Sapięby 4.

HOTEL FRANCUSKI - zupełnie odnowiony, korytara czyszczone, a numerach piece kaflowe nowy umiarkowane, poleca się P. T. Publiczności.

Realność przy ulicy Ormiańskiej 1. 33 do sprzedania. Blizsza wiadomość: Jan Góski, Kasa oszczędności 411

Kocci na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pasem wół z żółtym. p. zbr. 6-50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Pościel najlepiej i najtaniej do nabycia wprost w pracowni koder i matraców Józefa Hechustera Lwów, Kopernika 5.

Hotel murowany w Krynicy o 50 pokojach, 4 salkach, salki i pokoje na sprządk lub zamieszka kamieniem. Blizsza wiadomość w kancelarii adwokata Lisiewicza, Akademicka 19.

KUCHARZ, żony, w średnim wieku, który pozostawia w pierwszorzędnych kuchniach, znajęcy się na obierkowaniu maszyn i piekarskim, umie prowadzić kuchnię jako szef pierwszorzędnych hoteli lub domów prywatnych - poszukuje odpowiedniej posady od 1 lutego w krju lub za granicą. Adres: Kadzuga, poste restante M. M. kucharz. 4305

Wysprzedżż (z powodu zwinięcia handlu) rekawiczek zimowych, letnich, białych, gorsetów, szelek, bandażi itp. 4384

H. Galantowski plac Bernardyński 3.

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka zbr. 4-50 pół flaszki zbr. 2-50, dwie flaszki i zbr. 8-50. Do nabycia tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorskiego 2

Ulge i radykalne wyleczenie znaną osobę cierpiącą na

HEMOROIDY przez użycie 1947

Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu. We Lwowie w aptekach pp. Mikolajcha Wewiorskiego i Ehrbara. W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Ja Anna Csillag



z moimi 125-letnimi doświadczeniami wnosim Loreley, uzyskaliśmy je wskutek 14-miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, która uznana została przez najświetniejszego poważy, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, dla wzmożenia porostu i cebulek włosowych. Nadaje panom pełny silny zarost brody i zarówna włosom na głowie jak brodzie naturalny połzak i bujność, tudzież zachowuje od wczesnego postwienia. Cena słoika 1, 2, 3, 5 zbr. Czujniawsza wysyłka pocztowa za gotówką lub za zaliczką wprost z fabryki, do kąd proszę wszystkie zamówienia adresować. 4194

Anna Csillag

Wien, I. Sellergasse 5. We Lwowie do nabycia u B. Feina, w składowie towarów modnych, "Grand Hotel" i w aptece Z. Ruckera.

Ochronna marka: KOTWICA. Liniment. Capsici comp. z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite usmie- rżające naświetlenie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach. Tęgo powszechnie uznane go- srodka domowego należą zawieszki tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką "Kotwica" z apteki Richtera i z przecz- nością uznawano tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny. Apteka Richtera pod zlotym kotwiczem w Pradze

Szlachetne stołowe

Jabłka złote parmeny, złote renety, szlachetki, zygmutówkityp. po 32 ct. kl. tyrolskie po 60 ct. kilo.

Winogrona hiszpańskie po zbr. 1-40 kilo.

Marony, Figi, Daktyle, różnorodne orzechy poleca handel 4103

St. Markiewiczza Lwów, Rynek 1. 42.

KSIĘGARNIA

Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie poleca 4047

dzieła naukowe pedagoga Reusnera p. 42

Najlepsza metoda

najłatwiejsza do bardzo prędkiego i gruntownego nauczenia się języków obcych bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z kluczem na koń u każdego dzieła:

Samouczek I. Polako-Niemiecki, kurs wstępny (Elementar) po 5, 30, 52 ct. kurs I-azy 90 ct., kurs II. zbr. 1-30; komplet (oba kursy) zbr. 3-.

Samouczek II. Polako-Francuski, kurs I-azy zbr. 1-80 ct., kurs II-azy zbr. 4-80 ct., gramatyka Polako-Francuska zbr. 1-50 ct.

Samouczek III. Polako-Angielski, kurs I. zbr. 1-80 ct., kurs II. zbr. 1-80 ct., komplet zbr. 2-80

Do nabycia także we wszystkich innych księgarniach.

W. Primus i S. Iglicki Lwów, ulica Jagiellońska 1. 12

polecają swój bogato zaopatrzone Magazyn materyj ra meble,

portyer, firanek do okien, dywanów, chodników i dekoracyj pokojowych

niemniej w wielkim wyborze kapy na łóżka i serwety na stoły,

oraz meble do salonów, sypialni, jadalni i męskich pokoi.

TAPETY. Własna pracownia tapicerska.

Zupy anielskie z znaniej fabryki konserw w Leobersdorfie. Najdrowszy i najtańszy środek żywności. Za wartość pożywną według urzędowej analizy 86 1/2%. - Celnijące smakiem i przedkością przygotowania. Prospekt i próbki na żądanie gratis. - Zamowienia przyjmuje: 3815

Biuro Schapiry, Lwów, ul. S. kstuska 27.

Zilzer'a wyborna Pomada przeciw piegom

złaczona przez lekarzy jako zupełnie nieszkodliwa, posiada tę niezrównaną własność, że wy- rnie konserwuje skórę i usuwa wszystkie wady skóry na twarzy, jak przedewszystkiem gubki i legi etc. i wielki tygiel zbr. 1-10, wał 60 ct. i sztuka mydła 30 ct. Jedyny we Lwowie skład mego fabrykatu w dro uery: p. Emanuela Schenkera. Słon-czna 15.

SAGRADA-WINO, przyjemny, 1-godny srodek przeciwzaczajacy

PEPINOWE China-Condurang Wine znakomicie wypróbowany srodek na żołądek.

ANAEMIN żelazo z pepsyną w trwałem połączeniu dla bezkrwist i anemicznych kobiet i dzieci.

EXTRAKT SŁODOWY czysty połączony z żelazem wapnem, jedyn itd. J. PAUL LIEBE, Tetschen a. E., Dresden. 4108

Linie Holandya-Ameryka Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo 4287 z Rotterdamu do Nowy Yorku.

Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 10. Biuro dla pokładu: Wien, IV., Weyringergasse 7 A. Kajuta I. klasy z 1. kwietnia do 31. maja. Mrk. 390-400*) od 1. listopada do 31. marca. Mrk. 330-320*) od 1. października do 31. lipca. Mrk. 180. *) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz czystości i elegancji porowca.

Najlepsze czernidło na świecie! Kto chce mieć swoje obuwie z pięknym i trwałym połakiem niech kupuje tylko

Fernolendita czernidło do obuwia a dla obuwia jasnego tylko

Fernolendit'a Crem barwy skórzanej. Wszędzie do nabycia.

C. k. uprz. 4152 Fabryka założona w roku 1832 w Wiedniu. Skład fabryczny: Wiedeń, I., Schulerstrasse 21.

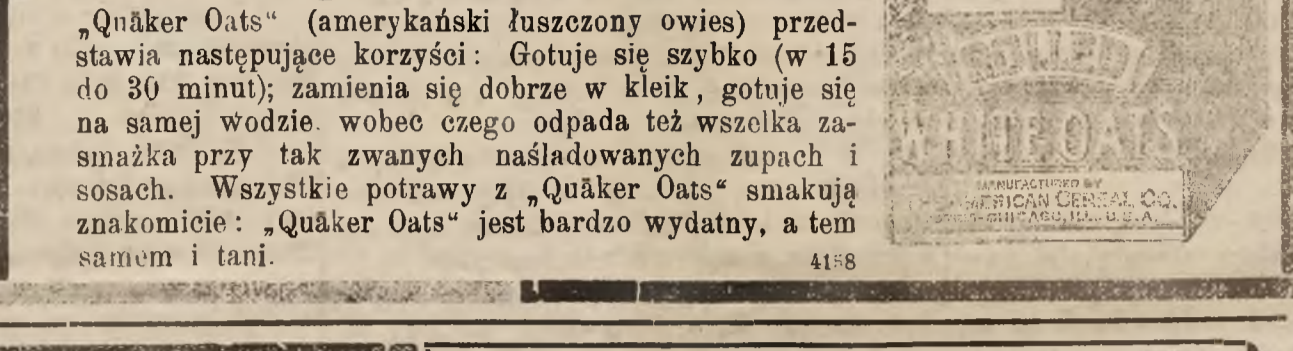
Z powodu wielu bezwartościowych naśladowców proszę dołączyć do zamówienia na moje nazwisko St. Fernolendit.

Quaker Oats

wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i 1/2 funta (z przepisem gotowania.)

Daje dzieciom siłę i jedność, jak żaden inny srodek pożywienia. Nie powoduje zatwardzenia, a przeciż zapobiega katarom żołądka.

Dla kuchni w ogólności „Quaker Oats” (amerykański łuszczoney owies) przedstawia następujące korzyści: Gotuje się szybko (w 15 do 30 minut); zamienia się dobrze w kleik, gotuje się na samej wodzie. wobec czego odpada też wszelka zasmażka przy tak zwanych naśladowanych zapach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quaker Oats” smakują znakomicie: „Quaker Oats” jest bardzo wydatny, a tem samem i tani. 4158



Dla wszystkich kaszlących Kaiser'a bonbony piersiowe 4154

2480 notaryalnie legalizowanych świadectw są najlepszym dowodem jako nieprzebieganych przy kaszlu, chrypcie katarze i zalegleniu. Pakiety po 1 i 20 ct sprzedają: we Lwowie P. Mikolajch i Sp. irownera, Z. Zadorowicz i Sp., O. T. Wiewicki Syn, Jakob Belser apt., Zygmut Becker apt., w Brodach Lwów Kalkir apt., w Strzycu J. Alchmuller, w Stanisławowie Dr. A. Bell; w Brzeżanach Adolf Dorst apt.; w Bobrze Z. Gogola, w Kolomyi E. Stenzel apt.

Już jutro ciągniecie!

1 główna wygrana 100.000 koro: wartości 4 " " 20.000 " " etc. etc.

które po odciążeniu 20% gotówką zotną wypłacone, a będą wylosowane w piątku dalszych jeszcze ciągnięciach

Wielkiej dobroczynnej Loteryi

na rzecz poliklinicznego stowarzyszenia (szpital). Każdy los waży na wszystkich pięć ciągnięć bez dopłaty.

II. ciągnięcie niedowolanie już 15. stycznia 1900.

Wszystko po 1 koronie do nabycia w biurze loteryjnym, I. Spiegelgasse 13, a we Lwowie sprzedają: Kittz & Stoff dom bankowy, M. Klarfeld dom bankowy, Korman i Feigenmann kantor wymienny, Samel & Landau bank Aug. Schellenberg i Syn bank, So kal & Lilien bank, M. Jonasz dom bank, Gustaw Max, M. Feigenbaum dom bank i kantor wym, Ign. Kosner dom b

Chorzy na płuca, gardło, krtań i astmę! Kto pragnie raz na zawsze pozbyć się swojej plucnej lub gardlanej choroby, choćby najoporniejszej, albo astmy, nawet bardzo zastrzeżonej i na po nie uleczalnej, ten niech pije herbatę dla chorych choroaznie na płuca i gardło A. Wolffskiego.

Tęsiężne podziękowania dają gwarancję wielkiej sily i zdrowiającej tej herbaty. Pakiet na dwa dni 75 ct. Broczura (opis użycia) darmo. Prawdziwy tylko u A. Wolffskiego, Berlia Nr. 37 Welesburgerstrasse 79. 4191

Pierwsza austr.-weg. fabryka wasełny G. HELL & Comp. poleca swoje znakomite 4214

Wasełinowe specjalności toaletowe: Wasełino-Gold-Cream w eleganckich szklanych puszkach po 20 gr. 25 ct. w tubkach po 15 ct.

Lano Wasełino-Creme w eleganckich szklanych puszkach po 20 gr. 30 ct. Pomada wasełinowa na porost włosów w eleg. urządzonych puszkach szklanych po 45 grm. 35 ct. w pojedynczych puszkach szklanych po 30 grm. 25 ct.

Wasełinowy olejek na włosy żółty albo biały, pięknie perfumowany w eleg. flakonach po 60 grm. 25 ct. w pojed. flakonach po 25 gr. 15 ct. Wasełinowy olejek przeciwko łupieżu, w eleg. flakonach po 60 grm. 25 ct. Olejek wasełinowo-czerehowy w eleg. flakonach po 60 grm. 30 ct.

Pomada wasełinowo-czerehowa w eleg. szklanych puszkach po 45 grm. 75 ct. Wasełinowa pomada do ust w tubkach po 10 grm. 15 ct. Mydło wasełinowe, sztuka 30 ct.

Wasełina borowa, wasełina kamforowa i wasełina cynkowa w pudełkach i tubkach cieszą się wielką popularnością. Wasełinowe preparaty Hell'a są najlepsze a przyt m najtańsze. W aptekach żądane należy wyraźnie Hell'a preparatów wasełinowych.

En gros: G. HELL & Comp., Wien, I., Sternergasse 8. Składy we Lwowie w aptekach pp. J. Hava, Z. Ruckera, Sklepińskiego, Wewiorskiego; w Przemyślu w apt. Mańkowskiego; w Stanisławowie w aptekach Jana Madury i H. Rubela; w Rzeszowie w apt. ce apiskiego.

PUDR KSIĄŻĘCY jest nieocenionym srodkiem do higienicznego upiększenia twarzy. - Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł. i z ładownią zbr. 1-50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe zbr. 1-20, z ładownią zbr. 1-60.

WODA FIOŁKOWA usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnięcia i łuszczenia skóry, wyłuszcza zmarszczki i dolki nosowe. Twarz odświeża, wybiela i wyładka. - Cena 1 zbr.

MYDŁO KOSMETYCZNE usuwa piegi i żółto-l runatne plamy z twarzy. Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogeriach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Z powodu naśladowców wędzić się powinno na nazwisko Rosa Schaffer Jedynie prawdziwa z taką zar. marką ochronną. Piękność jest bogactwem!

Piękność jest potęgą! Aby ten najwzrost skarb osiągnąć, jest dotąd jedynym i tylko sposobem, który daje nam prawdziwą i trwałą piękność. Wiedeń, I., Graben 14 A. Wypalczony i przez nią sama ze skutkiem używany. Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała, nie miedziowarim, uadnie wzrosła i piękność i ukrywa pod swoją przesłonią powłoką najładniej wlosczane nieczyścioty skóry, wygładza blizny w cery, zmarszczki i łaty, siołą, przy roz- sważeniu skłoniem używania zbro białej i niala kadze kobiecej twarzy i niala, młodzieńca i młod- 106 jest to jedyny puder, po którego użyciu mł- 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117 118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130 131 132 133 134 135 136 137 138 139 140 141 142 143 144 145 146 147 148 149 150 151 152 153 154 155 156 157 158 159 160 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

Cré nte edo-106 107 108 109 110 111 112 113 114 115 116 117 118 119 120 121 122 123 124 125 126 127 128 129 130 131 132 133 134 135 136 137 138 139 140 141 142 143 144 145 146 147 148 149 150 151 152 153 154 155 156 157 158 159 160 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

Przeżę żądać próbek naszych nowości w szarych, białych i innych kolorach od 30 ct. do zbr. 9-50 za metr. Specjalność: Najnowsze jedwabne materyje na toalety wieczor- kowe, balowe i na ulicę, us bluzki, posażycia itp. Sprzedajemy do Austro-Węgier wprost dla prywatnych i wysyłamy wybra- ne materyje jedwabne i ołciowe do Ameryki.

Schweizer & Co., Lucern, Schweiz. Dom eksportowy jedwabliwów. 1455a

Rana oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Samborze

rozpisuje konkurs na dostawę 50 ctn. mtr. nasienia konicznej czerwonej, 25 ctn. mtr. szwedzkiej i 10 ctn. mtr. białej i uprasza P. T. producentów o nadsyłanie ofert i próbek najdalej do końca stycznia 1900. 4284

wielki krach! Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego ładu i wielk- 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

fabryka wyrobów srebrnych, widzieli się zmuszoną wyprzedać całą swą zapasową materię tylko wyjątkowo za pracę. Jesteśmy upewnio- 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

60 ct. następujące przedmioty: 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200

44 przedmiotów kosztowały dawniej 80 zł. a obecnie można je 161 162 163 164 165 166 167 168 169 170 171 172 173 174 175 176 177 178 179 180 181 182 183 184 185 186 187 188 189 190 191 192 193 194 195 196 197 198 199 200